

R E C E N Z J A

dorobku artystycznego, badawczego, dydaktycznego i organizacyjnego

Pana doktora Krzysztofa Maniaka

z Akademii Sztuk Pięknych im. Jana Matejki w Krakowie

w postępowaniu habilitacyjnym w sprawie nadania stopnia doktora habilitowanego w dziedzinie sztuki w dyscyplinie sztuki plastyczne i konserwacja dzieł sztuki.

Sylwetka Kandydata oraz przebieg zatrudnienia

Pan doktor Krzysztof Maniak urodził się w 1990 roku w Tuchowie, gdzie dorastał i mieszka do dziś, gdzie jak sam wspomina, powstało i powstaje większość Jego artystycznych realizacji z którymi najbardziej się identyfikuje. Są to dzieła artystyczne z czasów studenckich, dyplomu licencjackiego, magisterskiego, aż po doktorat i te dzieła aktualne. W 2013 roku Kandydat ukończył licencjat w dziedzinie sztuki, na Wydziale Intermediów Akademii Sztuk Pięknych im. Jana Matejki w Krakowie, gdzie zrealizował dyplom licencjacki w Pracowni Kreacji Cyfrowej. Dwa lata później, w 2015 roku, tam też uzyskał stopień magistra sztuki, gdzie promotorem był dr hab. Bogdan Achimescu, prof. ASP w Krakowie, a recenzentem dr Roman Dziadkiewicz. Kandydat jest absolwentem Studium Pedagogicznego Akademii Sztuk Pięknych im. Jana Matejki w Krakowie, które ukończył także w 2015 roku. Stopień doktora sztuki w dziedzinie sztuk plastycznych w dyscyplinie „sztuki piękne”, nadany uchwałą Rady Wydziału Malarstwa, Akademii Sztuk Pięknych im. Jana Matejki w Krakowie, uzyskał w 2018 roku. Tytuł rozprawy doktorskiej; Efemeryczne aspekty dzieła sztuki w XX i XXI wieku. Zapis". Promotorem w przewodzie doktorskim był prof. dr hab. Grzegorz Sztwiertnia, recenzentami; prof. dr hab. Izabela Gustowska i dr hab. Andrzej Tabis, prof. ASP w Katowicach. W latach 2019 – 2020, Pan dr Maniak był asystentem w Katedrze Zjawisk Sztuki, Wydziału Intermediów ASP w Krakowie, w Pracowni Sztuki Performance – której kierownikiem był dr hab. Andrzej Grabowski, prof. ASP w Krakowie, także w tych latach był asystentem w Pracowni Interakcji Medialnych, gdzie kierownikiem był dr Mariusz Front. Współprowadził wraz z prof. dr hab. Arturem Tajberem, przedmiot – Artykulacja Dzieła Sztuki, w latach 2020 – 2021.

Osiągnięcia dydaktyczne

W swym dorobku zawodowym i dydaktycznym, Kandydat ma na swym koncie samodzielne prowadzenie przedmiotu Warsztat Dyplomu dla studentek i studentów III roku studiów I stopnia, w latach 2020 – 2021. Zwracam tu uwagę na dość krótki czas tej samodzielności. W tych samych, powyżej wymienionych latach, Kandydat pracował jako adiunkt w Pracowni Interakcji Medialnych i także jako adiunkt w Pracowni Sztuki Performance, w ASP w

Krakowie. W latach 2021 – 2022 kontynuuje to, co współprowadził wcześniej, Pracownię Sztuki Pojęciowej oraz przedmiot o nazwie Artykulacja Dzieła Sztuki. Obecnie, od 2021 roku aż do dzisiaj, Pan dr Krzysztof Maniak pracuje jako adiunkt w ASP w Krakowie. Kandydat prowadzi m.in. konsultacje indywidualne i grupowe podczas zajęć ze studentami, współtworzy programy pracowni przedmiotu, a także pomaga w archiwizacji działań pracowni i przedmiotu w uczelni i aktywnie uczestniczy jako współopiekun i współorganizator plenerów dla studentów.

Działalność organizacyjna

W obszarze działalności organizacyjnej w uczelni, Kandydat wykazuje, że w roku akademickim 2019- 2020 był współopiekunem pleneru Pracowni Sztuki Performance dla I roku studiów I stopnia, prowadził konsultacje dla kandydatów na studia na Wydziale Intermediów, był koordynatorem Dnia Drzwi Otwartych Wydziału Intermediów ASP w Krakowie i członkiem Uczelnianej Komisji Wyborczej ASP w Krakowie. W latach 2020 – 2021 był m.in. Koordynatorem Wydziałowym Programu Erasmus i sekretarzem Komisji Rekrutacyjnej na studia I i II stopnia. Od roku akademickiego 2021 – 2022, jest prodziekanem Wydziału Intermediów, ASP w Krakowie. Odnośnie Autoreferatu, niestety muszę zacząć od krytycznych uwag na jego temat. Na drugiej stronie Autoreferatu widnieje zapis jako „3b - Zatrudnienie w instytucjach artystycznych: - 2012 do dzisiaj- niezależny artysta, regularnie współpracujący z czołowymi instytucjami Kultury w Polsce, a także za granicą. Prezentowany w ramach wystaw indywidualnych. Autor projektów artystycznych (w tym: warsztatów artystycznych dla dzieci, młodzieży i seniorów, opracowań i spotkań autorskich), realizowanych na blisko osiemdziesięciu wystawach zbiorowych w kraju i za granicą “. Zauważam oczywiście także pozytywne elementy i aspekty tej krótkiej, powyższej wypowiedzi. Liczba osiemdziesiąt, choć trudna do zweryfikowania, jest imponująca. Kandydat jest zatrudniony czy współpracujący? Jak mogę to rozstrzygnąć? Wiem przecież, że istnieją zjawiska i rzeczy nierozstrzygalne. A jeśli Kandydat jest zatrudniony, na co sam wskazuje, w instytucjach artystycznych, to w jakich? Nie wiem, bo dowiedzieć się nie mogę. A szkoda. Pragnę tutaj tylko przypomnieć, że z punktu widzenia filozofii, rzecz jest to coś, o czym przesądzają się orzeka. Na samym końcu dwunastej strony, w rozdziale 1 b. Osiągnięcia dydaktyczne, ostatni akapit i jednocześnie ostatnie zdanie, brzmi następująco „Swoją kontakt ze studentami i studentkami uważam za bardzo dobry, w pracy dydaktycznej kładę nacisk na partnerstwo i zagłębianie indywidualnych poszukiwań i wrażliwości artystycznych “. Myślę, że tylko pozornie może się wydawać, że w tym powyższym cytacie, niczego przecież złego, niewłaściwego i niestosownego nie ma. Pozory jednak mylą. Chodzi mi o sformułowanie- “uważam za bardzo dobry “. I jak to się ma do wrażliwości, o której tutaj pisze Autor. Bardzo niedobrze jest moim i myślę, że nie tylko moim zdaniem, kiedy Kandydat pozwala sobie sam siebie oceniać. Do tej roli wyznaczeni są przecież recenzenci. Przypominam nieśmiało, że mamy tutaj do czynienia z przewodem habilitacyjnym, a nie z konkursem na najlepsze mniemanie o samym sobie. Dystans do samego siebie i odrobina skromności, jeszcze nikomu to nie zaszkodziło i nie pomniejszyło poczucia pewności siebie i własnej wartości. Zamiast sformułowania “uważam za bardzo dobry “, czyż nie lepiej byłoby na przykład napisać: uważam za owocny, staram się, by był bardzo dobry? Idąc tropem tego, jak o sobie pisze i jak siebie przedstawia doktor Krzysztof Maniak, niepokoją mnie słowa, które z konieczności już powtórzyłem po Kandydacie, że współtworzył i współtworzy, że współprowadził i współprowadzi. Warunkiem nieodzownym i jednym z podstawowych oczekiwanych kryteriów

przy habilitacji, bezdyskusyjnie jest gotowość na samodzielność. I oby przekładało to się na prowadzenie pracowni i przedmiotów, na samodzielne, mocne i przekonujące merytorycznie, artystycznie i twórczo, oryginalne i własne, indywidualne, autorskie programy realizowane przez siebie, programy tychże pracowni i przedmiotów. Czy Kandydat posiada taką, oczekiwaną przez studentów i uczelnię samodzielność? Czy jest na taką samodzielność gotowy? Uważam, że nie. Oprócz żonglowania kaskadą uogólnień, Pan doktor Krzysztof Maniak nie tylko nie zadał sobie trudu, by w dokumentacji związanej z przewodem habilitacyjnym, szczegółowo przedstawić i omówić, zakres problemowy i tematyczny prowadzonych czy współprowadzonych przez siebie pracowni i przedmiotów i podzielić się z nami swymi głębszymi refleksjami na ten temat. W Jego dokumentacji nie zauważyłem ani jednego wykonanego studenckiego zadania (opis i zdjęcie), pracy i realizacji twórczej i artystycznej, powstałej pod Jego opieką. Na dziesiątej stronie Autoreferatu, w rozdziale 1 b. Osiągnięcia dydaktyczne, czytam „W tym czasie byłem także współopiekunem pleneru ... w 2019 r. i dalej ...w ramach zajęć prowadziłem korekty ćwiczeń prowadzących zajęcia, niekiedy współtworząc nowe treści zadań dla studentów i studentek– np. wieloetapowe ćwiczenia w ramach zajęć z interakcji medialnych pod tytułem montaż medialny. Przestrzeń, obiekt., prowadzone wspólnie z doktorem Mariuszem Frontem od drugiego semestru roku akademickiego 2019 - 2020 oraz w roku 2021 – 2022”. Jakie są te treści? Jakie są te zadania? Oszczędność Kandydata w przybliżeniu problematyki i zagadnień związanych z tytułem tego rozdziału 1. b – Osiągnięcia dydaktyczne, jest zatrważająca. Merytoryczna miałość i nikłość dydaktyki Kandydata, wywołuje u mnie zakłopotanie i niedowierzenie. W tym momencie, samo przychodzi do mnie rudymenarne i fundamentalne pytanie, czy ta osoba jest gotowa by w bardzo niedalekiej przyszłości zostać doktorem habilitowanym, a później, być może już tylko w niedalekiej przyszłości, zostać profesorem? Uważam, że nie, zdecydowanie nie jest ta osoba na to gotowa. Pan doktor Krzysztof Maniak próbuje gładko i zgrabnie prześlizgnąć się nad powierzchnią, nie zaglądając tym samym w żadną szczelinę, nie zatrzymując się, nie zadając sobie elementarnego trudu by wejrzeć dalej, w głąb obszaru związanego z dydaktyką, by poddać ją swej wnikliwej refleksji, której tutaj zdecydowanie zabrakło. Na dziesiątej stronie Autoreferatu, Kandydat wyznaje, że „Rok akademicki 2020 - 2021 przebiegał od początku do końca w trybie on line. Oprócz tego, że dydaktyką rozdzieloną na dwie pracownie i jeden przedmiot, zajmowałem się także nowymi obowiązkami, w ramach godzin ponadwymiarowych nauczałem przedmiotu „warsztat dyplomu “dla III roku licencjatu. Realizowałem go wedle własnego programu: celem była tu aktywizacja poszukiwań studentów wokół własnej pracy badawczej ze szczególnym naciskiem na aspekty produkcyjne i dokumentujące dzieła, a także pogłębioną autokrytykę procesu twórczego. Prowadzone przeze mnie serie małych ćwiczeń dla studentów miały na celu przygotowanie ich do samodzielnej pracy artystycznej– regularnego i systematycznego prowadzenia badań i researchu oraz planowania logistyki związanej z produkcją i prezentacją dzieła. W ramach przedmiotu pomagałem także studentom na etapie pisania i składania kart dyplomów, tym samym odciążając redakcyjnie promotorów na wczesnym etapie procesu dyplomowania “. Tutaj także Kandydat zgrabnie i zręcznie próbuje uogólnić problematykę związaną z dydaktyką. Chciałbym mieć szansę dotrzeć– choć do krawędzi tej pogłębionej autokrytyki procesu twórczego, niestety, Kandydat nie daje mi takiej szansy. Bardzo ogólne stwierdzenia, brak pokazania szczegółowego programu, tematów, zakresu problemów, metod i wyników, osiągnięć, ale także wniosków i rozterek z tym, z dydaktyką związanymi, brak wskazania wypracowanych kierunków i metod, potwierdzenia wcześniejszych decyzji, ale także brak

wskazania pułapek i manowców. No dobrze, łagodniej rzecz ujmując – jeśli już z konieczności Kandydat prowadzi pracownię i przedmiot nie tylko indywidualnie, ale także razem z kimś, to oprócz tego, o czym przed chwilą napisałem, to chciałbym ujrzeć obok treści merytorycznych, także to, jak bardzo duży lub jak bardzo mały jest Jego procentowy, ilościowy, jakościowy udział w prowadzeniu zajęć ze studentami w ramach przedmiotu i pracowni. Nie widzę tego, bo zobaczyć nie mogę. Z czego to wynika? Paradoksalnie moim zdaniem, wynika to z niekwestionowanej pracowitości Kandydata, pochłoniętego wieloma aktywnościami i obowiązkami, o których z chęcią opowiada, oraz być może z szybkości i tempa w realizacji pewnych zadań i celów. Oczywiście każdy z nas ma inny, tylko sobie właściwy, swój indywidualny rytm, tempo i właściwości, co wpływa, bo musi wpływać, także na naszą drogę artystyczną i zawodową. Nieubłagalność i siła działania czasu polega między innymi na tym, w jaki sposób czas „zarządza” nami i równoległe, w jaki sposób to my „zarządzamy” czasem. Pan doktor Krzysztof Maniak jest młodym, pracowitym i ambitnym artystą. Ma 32 lata. Przypomnę tylko, że w 2015 roku uzyskał tytuł magistra, w 2018 roku – doktora. Jak sam wyznaje, swą pracę dydaktyczną na ASP w Krakowie, z którą jest związany, zaczął w roku akademickim 2019/2020. Odpowiedź na moje powyższe pytanie, z czego to wynika, dotycząca zauważenia przez mnie braków istotnych treści niezbędnych w przewodzie habilitacyjnym, odpowiedź ta moim zdaniem nasuwa się sama. Brak tych wspomnianych i oczekiwanych przez mnie autorskich programów pracowni, przedmiotów i pogłębionych refleksji na ten temat, wynikać może nie tylko z dużej ilości obowiązków, o których z chęcią pisze Kandydat, ale też, wynikać może po prostu z bardzo krótkiego stażu, czasu pracy dydaktycznej w uczelni, ASP w Krakowie, to tylko 2 lata. Mowa tutaj jest o zaledwie 2 latach, a w tym jak pisze sam Autor, na 10 stronie Autoreferatu, „rok akademicki 2020 - 2021 przebiegał od początku do końca w trybie on line”. Odnośnie obowiązków. Mam szacunek do Kandydata, między innymi z powodu tego, że pełni funkcję prodziekana, czyniąc tym samym zapewne wiele dobrego dla studentów i dla uczelni. Pomimo tego, że bardzo szczegółowo możemy dowiedzieć się o zakresie działań z tym związanych, uważam, że określenie przez Kandydata jego pełnionej funkcji prodziekana i wynikającego z tego realizowania wielu obowiązków, jako osiągnięć dydaktycznych, jest pewnym nadużyciem i bardzo niezgrabną manipulacją. To nie przystoi komukolwiek, a już tym bardziej osobie ubiegającej się o stopień doktora habilitowanego i jednocześnie piastującej jakże zaszczytną funkcję i rolę prodziekana. Są to przede wszystkim osiągnięcia organizacyjne a nie dydaktyczne. Takie cechy i właściwości osobnicze Kandydata, nierozzerwalnie związane z jego drogą zawodową i artystyczną, jak tempo w osiąganiu celów, ilość, dynamika i skrupulatność w działaniu, co mnie w tym przypadku martwi, nie zawsze przekładają się na treści i jakości. Nie jest moją intencją kogokolwiek i cokolwiek pomniejszać. Moje spostrzeżenia, refleksje i wnioski, wynikają z dostarczonej mi dokumentacji. W tej, nie zauważyłem i nie odnotowałem ani jednego, oficjalnego pełnienia przez Pana doktora funkcji promotora lub recenzenta w pracach dyplomowych studentów. Zachowując troskę o obiektywność i rzetelność, oczywiście mam tutaj obowiązek także powiedzieć, że owszem, Kandydat jeden raz pełnił taką funkcję i rolę, jednak nieoficjalnie. Być może na aktywność w tym obszarze zaważył bardzo krótki czas stażu pracy Kandydata, być może, najzwyczajniej zabrakło na to czasu. Na 11 stronie autoreferatu, Artysta wyznaje „Od tego roku (2020-2021) miałem też inny ważny obowiązek: zostałem poproszony i za moją zgodą włączony w proces powstawania pracy dyplomowej jednego ze studentów, p. Michała Menkarskiego z Pracowni Archisfery prowadzonej przez dr hab. Grzegorza Bilińskiego, prof. ASP w Krakowie i jego asystentkę mgr Patrycję Maksylewicz. Pełnienie nieoficjalnie funkcji promotora

pomocniczego pomogło mi poznać w pełni proces, jakim jest powstawanie dyplomu także od strony pracowni i relacji promotora ze swoim studentem “. Przyznam, że czuję się trochę zakłopotany. Jeden, jedyny raz kandydat uczestniczył w czymś i już osiągnął pełnię poznawczą? Taka wypowiedź Kandydata jest według mnie zastanawiająca i budząca wątpliwości.

Wykaz osiągnięć artystycznych i badawczych

Po uzyskaniu stopnia doktora, w końcu 2018 roku, Artysta zrealizował trzy wystawy indywidualne, jak sam pisze, o zasięgu ogólnopolskim. W tym jedna, w duecie z Joanną Przybyłą -1.Kamień i drzewo, BWA Warszawa, 2021/2022. 2.Wybrane filmy, fotografie i obiekty Krzysztofa Maniaka z lat 2017– 2020, Galeria Bielska BWA, Bielsko Biała 2020. 3. Wybrane filmy, fotografie, spacer i obiekty Krzysztofa Maniaka z lat 2016– 2019, BWA Tarnów, 2019, BWA Tarnów, 2019. Oprócz tego, jak dowiadujemy się na czwartej stronie Autoreferatu, zrealizował setki artystycznych interwencji, działań o zróżnicowanym charakterze oraz akcji. Do tego doliczyć trzeba projekty artystyczne i warsztaty, spotkania autorskie, realizowane na wielu wystawach zbiorowych. Trzy wystawy indywidualne w ciągu trzech lat, to oczywiście brzmi zadowolająco i dobrze, ale trzy wystawy indywidualne między doktoratem a habilitacją, to brzmi już dużo gorzej. Przed uzyskaniem stopnia doktora, Kandydat ma na swym koncie pięć wystaw indywidualnych, a w tym dwie zrealizowane jeszcze w czasie studiów. Podsumowując; odliczając z pewnością ważne i znaczące, dwie studenckie wystawy indywidualne, Kandydat zrealizował do czasu rozpoczęcia przewodu habilitacyjnego, sześć wystaw indywidualnych, a w tym jedną -„Kamień i drzewo”, jak sam Autor o niej pisze- „wystawa indywidualna w duecie z Joanną Przybyłą o zasięgu ogólnopolskim”. Zwracam uwagę na bardzo małą ilość wystaw indywidualnych w całym dorobku dr Krzysztofa Maniaka. Najważniejsze wystawy zbiorowe, projekty zbiorowe i performance, które wykazuje autor, to liczba około 70, w tym kilkanaście w czasie studiów. To oczywiście dużo. Kandydat ma także w swym dorobku około 20 warsztatów, spotkań i projektów o charakterze popularyzatorskim. Wybrane publikacje i teksty, które widzimy w dokumentacji, wskazują na dużą aktywność Autora w tym obszarze, bo jest ich aż 61, na przykład “Spacer we wnętrzu rzeźby. Spacer jako rzeźba”. Anna Botko, Kwartalnik Rzeźby Orońsko, nr 3(124), (wspomnienie w tekście i reprodukcja pracy, str 13 – 18). Wśród aktywności artystycznych Kandydata, zauważyć trzeba, Stypendium Artystyczne Miasta Tarnowa w 2018 roku, Stypendium Twórcze Miasta Krakowa w 2016 roku, pięć wyróżnień, a w tym na przykład dziewięć miejsce w rankingu Kompas Młodej Sztuki 2021, organizowanym przez dziennik Rzeczpospolita, Warszawa 2021 oraz trzy nagrody, na przykład Nagroda Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego dla studentów uczelni artystycznych, Warszawa 2014.

Egzemplifikacją Intermedialnego charakteru Autora, są także opowiadania literackie Jego autorstwa, będące niekiedy początkiem i zarysem do formowania także dzieł plastycznych. Przykładem tego jest tutaj instalacja pod tytułem „Kamień”. Zasadniczą i główną część Autoreferatu, wyznaczają i tworzą takie jego rozdziały, elementy i tytuły, jak 1.Wstęp, 1a Osiągnięcia artystyczne, 1b Media, sposoby zapisu. W następnych częściach swojej wypowiedzi, Autor omawia i analizuje swoje wskazane dzieło habilitacyjne, złożone z czterech, oddzielnych i niezależnych względem siebie realizacji prac artystycznych, powstałych w latach 2018 – 2021 i zgłaszanych jako główne osiągnięcie w przewodzie habilitacyjnym. I tutaj Autor określa te realizacje, jako „Kamień”, „Pień”, „Bez tytułu (Siano) „Bez tytułu (z serii Spaceru).

We wstępie Autoreferatu dowiadujemy się o genezie Autora, rozmieszczeniu jego akcentów poznawczych, o życiowej i artystycznej drodze, poszukiwaniu własnych tożsamości i

zainteresowań, co nierozdzielnie związane jest z naturą i zaznaczaniu w niej swej obecności. Rozważania nad przyrodą, siłami natury, skonfrontowanymi z uczestniczącym w nich i razem z nimi podmiotem, wszystko to otwiera Autora na siebie, na świat i relacje z nim związane. Im dłużej czytam Autoreferat, który nawet momentami bywa ujmujący, szczególnie w jego partiach opisywania czasu, kiedy to razem z Autorem, tak to bym określił, bo czuję się do tego zaproszony, przedzieramy się przez zarośla czasu, im dłużej czytam ten Autoreferat, tym więcej mam wobec niego wątpliwości.

Mozolność i ulotność, zmienność i stałość, rytm i powtarzalność, droga, wędrówka i krzątaństwo, systematyczność i cierpliwość, pochwała konsekwencji. To główne atrybuty twórczości tego Artysty. Także procesualność. To wszystko wytycza i wyznacza kierunki poszukiwań, konstrukcje, figury, atmosferę i aurę. Jednak wracam do mych wątpliwości, odnośnie dokumentacji habilitacyjnej Kandydata i do tego, co tam znajduję, a czego tam nie znajduję lub znajduję zbyt mało. Bo z jednej strony, jak wiemy, moc sztuki bywa także poza słowem, a z drugiej strony, sztuka i twórczość z namysłem, refleksją i filozofią, są ze sobą nierozdzielnie i odwiecznie związane. Już dość dawno temu, Hegel, ten wnikliwy obserwator i uczestnik współczesnego mu romantyzmu, spowodował przesunięcie akcentu uwagi od produktu i wytworu dzieła sztuki, na refleksję o owym dziele. Oczekiwałem od Pana doktora Krzysztofa Maniaka, na użytek wymogów habilitacji, przesunięcia akcentu uwagi i wypowiedzi z warstwy opisowej, ogólnej, powszechnej i uniwersalnej oraz sprawozdawczej, bardziej w kierunku i w stronę warstwy i obszaru własnych przemyśleń i refleksji, zmagania, rozterek i pytań. Oczywiście, interesuje mnie cała droga życiowa i twórcza Kandydata, ale oprócz sukcesów z czasów studenckich, jeszcze bardziej chciałbym zobaczyć, jeszcze bardziej jestem zainteresowany ewolucją i rozwojem Kandydata między doktoratem a habilitacją. Namysł i refleksja, żeby to mogło zaistnieć, musi mieć swoje, sobie tylko przypisane cechy i właściwości, między innymi podatność i otwartość także na pułapki, manowce, szczeliny istnienia. Refleksyjność musi być niepokorna, choć trochę wstydliva i wymykająca się spod kontroli, otwarta na przemianę. Niestety, ale Artysta tego trudu w swym Autoreferacie unika. W rozdziale 2. Kamień 2018–2020, na stronie 17, Autor referatu pyta „Na czym ścieramy swój czas?” Odliczając i chwytając czas, liczy go, waży i mierzy. Spotyka się z nieodgadnionym. Czas poświęcony przez Artystę na ręczne ścieranie kamienia, jest metaforą ścieranej codzienności i życia. Kiedy indziej przytłacza mnie Autor tak bardzo usilnym stawianiem w jednym szeregu z innymi, już uznanymi artystami. Owszem, konteksty istnieją, także analogie, porównania, upodobania, identyfikacje i szeregi. Problem tylko w tym, jakie Kandydat stosuje tu proporcje, czy bardziej mówi o sobie, czy bardziej o innych, chowając się tym samym za stertą nazwisk i cytatów. Na 13 stronie Autoreferatu, czytamy „W obecnych czasach moje działania wychodzące od tradycji land artu zmieniają kontekst. Wytwarzane czy inicjowane przeze mnie prace i procesy nabierają nowego sensu w obliczu zwrotu środowiskowego w sztuce, widma katastrofy klimatycznej czy problemów z nadprodukcją, dystrybucją dóbr, wzrastającą wartością śladu węglowego, pandemią i przemianami, jakie czekają nasz gatunek, a także sztukę”. Sens ma swoją głębię i pojemność. Nabierają nowego sensu, jak pisze Autor. Jakiego? Na to pytanie, nie otrzymałem już żadnej odpowiedzi. Jakiego sensu? Unikanie odpowiedzi jest też odpowiedzią. Tylko, gdzie tutaj jest głębia i pojemność? Gdzie otwartość? Umberto Eco, w swej książce pt. „Dzieło otwarte”, na dziewiątej stronie, pisze „Otwarcie, rozumiane jako fundamentalna zasada przekazu artystycznego, jest trwałą cechą, każdego dzieła w każdym czasie”. Zanim Kandydat użył i przywołał słowo sens, to dosłownie kilka słów wcześniej, użył słowo kontekst. „W obecnych czasach, moje działania.....zmieniają kontekst”. Jaki kontekst? Jak zmieniają? I znowu nic i

puszka. W tym momencie ujawnia się odwieczny drogowskaz w sztuce i twórczości – nie tylko ważne jest co, ale też ważne jest, jak? Intermedialność Autora jako jego rozpoznawalna cecha i właściwość, sprzyja, czy wręcz wymusza różnorodność Jego twórczości. Fotografia, rysunek, video, tekst, obiekt, rzeźba, notacja o procesualnym i efemerycznym charakterze, działania w obszarze performance. Tą różnorodność widać, a w niej takie realizacje artystyczne, jak „Suszone rośliny (2016– 2017)”-cykl fotografii w procesie zbierania i suszenia polnych roślin, „Bez tytułu (Sarna) 2017 – 2018 - rekonstrukcja szkieletu, znalezionych kości sarny, oraz „Róże) 2017 – 2021) - czteroletnia próba rekonstrukcji róż z ogrodu swoich rodziców.

Wśród najważniejszych wskazanych osiągnięć w przewodzie habilitacyjnym, oprócz już ujawnionej przeze mnie instalacji pod tytułem „Kamień”, najbardziej pracochłonnej i czasochłonnej realizacji, znajduje się także dzieło artystyczne, zatytułowane „Pień”. Sam Autor pisze, że to dzieło, jest uniwersalną opowieścią „o próchniejącym pod ziemią pniu, który będzie rozkładał się w ziemi przynajmniej tak długo, jak rośło drzewo, z którego pochodził”. Ta realizacja miała swój czas i procesualną, przemyślaną konstrukcję i dramaturgię. To przedsięwzięcie, jego elementy i postępujące po sobie frazy, wszystko to zaplanowane i realizowane było w ciągu roku i udokumentowane fotograficznie. Trzystu kilogramowy, bukowy pień kupiony w tartaku, dość duży, bo o wymiarach 120 x 90 x 90 centymetrów. Dotykanie, obejmowanie, przytulanie się Autora do pnia, wspólna obecność, dialog i jedność. Następnie Autor okorował pień i wyrzeźbił w nim zaplanowaną wcześniej fakturę, mozolnie i cierpliwie, ręcznie ją żłobiąc. Zwieńczeniem i zakończeniem tego działania było ponowne złożenie pnia, tej części drzewa, do ziemi. Spełnieniem tego, ostatnim gestem całości, podczas wernisażu, odbył się publiczny pochówek tego pnia, włożonego do wykopanego dołu. Poddaję w wątpliwość akurat taki sposób myślenia i działania, który tu można zauważyć w finalnej części tego działania artystycznego. Intermedia, czyli między mediami. Słowo inter, z języka łacińskiego, znaczy między. W intermedialnej działalności, a z taką mamy tu do czynienia, częstokroć istnieje ryzyko nadprodukcji w użyciu środków przekazu artystycznego. To zwiększone ryzyko, wynika ze zwiększonej oferty tego, z czego możemy czerpać. Oczywiście możemy, a nie musimy. Intermedia, multimedia, wielość, wielogłos, polifonia. To wszystko może niebezpiecznie zbliżać się do nadmiaru. Reminiscencje tego widzę w pytaniu, szanując decyzję i wybór Autora, czy warto było robić spektakl, rozgłos pochówku, z widzami i miejscem – sceną, z rozgłosem, z przytupem i iluminacją? Czy to nie kłóci się z kontemplacją, o której, przy okazji tej pracy, pisze jej Autor? Czy ten zgiełk i natrętny wrzask, jest tu, akurat przy tym, potrzebny? Czy nie jest tak, że w tym szczególnym przypadku i w tej szczególnej koncepcji, takie słowa i ich treści, jak wernisaż, wystawa, kurator – są niepotrzebne i zbędne? Czy nie warto było, choćby ten jeden raz, z tego rozgłosu zrezygnować? Nie wszystko jest bardzo wyraźne i kategoryczne, jednak dostrzegam, że wkrada się tu zbędny nadmiar. Sztuka i twórczość jest czerpaniem. W czerpaniu mieści się także umiejętność rezygnacji. Jednym z używanych materiałów i tworzyw, jest siano, które wykorzystuje Autor do konstruowania swych obiektów, rzeźb, cyklu działań „Bez tytułu (Siano)”. Materiał ten, siano, jest budulcem dla realizacji zarówno w otwartej, plenerowej przestrzeni natury, jak i w zamkniętej przestrzeni galerijnej, gdzie Artysta nawiązuje w swych intencjach do schronów – foteli. Inspiracją tego cyklu są dla Kandydata stogi siana, wraz ze swoją konstrukcją, formą i tradycją. Kluczowe miejsce zajmują tu także opowiadania Autora, poświęcone sianu i stogom siana, temu elementowi krajobrazu. Opowiadania te są punktem wyjścia i inspiracją dla dalszych działań. Cykl „Bez tytułu (Spacer)” , rozpoczęty w 2018 roku, trwający do dziś, dr Krzysztof Maniak dokumentuje fotograficznie, przemierzając i wyznaczając drogi, pokonując je. Głównym

tematem fotograficznym są tutaj zastane znaleziska, intrygujące uformowania terenu, materii, naturalne rzeźby i obiekty, stworzony inwencją natury. Za obszar tych pieszych wędrówek, Kandydat obrał gminę Tuchów, zacieśniając tym samym swój związek z wycinkiem świata, przez szukanie z nim więzi i zdomowienia. Kluczowe jest tu doświadczenie i rozpatrywanie takich obszarów jak spacer, droga, podróż, wędrówka, w kontekście poszukiwań swego miejsca i miejsc. Widzimy tutaj rozpatrywanie i poddanie refleksji aktualnego miejsca sztuki, w myśleniu o sztuce. Każdy z tych czterech, wyżej wymienionych przez mnie elementów, wskazanego głównego osiągnięcia artystycznego jako dzieła w przewodzie habilitacyjnym, czyli „Kamień” „Pień”, „Bez tytuł (Siano)”, „Bez tytułu (z serii Spaceru)”, może być moim zdaniem dobrym początkiem do rozwinięcia i kontynuacji.

Konkluzje i wnioski końcowe;

Biorąc pod uwagę całość dorobku artystycznego, dydaktycznego, organizacyjnego, naukowego i badawczego, Pana doktora Krzysztofa Maniaka, uważam z pełnym przekonaniem, że przyznanie Jemu stopnia doktora habilitowanego, w dziedzinie sztuki w dyscyplinie sztuki plastyczne i konserwacja dzieł sztuki, jest nieuzasadnione. Zgodnie z pismem Rady Doskonałości Naukowej, nr Z8.4000.52.2021.4.KK w sprawie wyznaczenia części składu Komisji habilitacyjnej w postępowaniu w sprawie nadania stopnia doktora habilitowanego dr Krzysztofowi Maniakowi w dziedzinie sztuki w dyscyplinie sztuki plastyczne i konserwacja dzieł sztuki, wszczętym w dniu 20. grudnia 2021 roku, oraz postanowieniem Rady ds. Stopni Akademii Sztuk Pięknych im. Jana Matejki w Krakowie nr 65\2022, z dn. 30 marca 2022 roku, zostałem wyznaczony do pełnienia funkcji recenzenta w postępowaniu habilitacyjnym dr Krzysztofa Maniaka z Akademii Sztuk Pięknych im. Jana Matejki w Krakowie. Od uzyskania stopnia doktora, do wszczęcia przewodu habilitacyjnego Kandydata, minęło równe trzy lata. Czy jest w tym coś złego? Nie. Problem tylko w tym, że w tak dość krótkim czasie, jednak nie zawsze można się dostatecznie przygotować do uzyskania pozytywnej oceny końcowej w recenzji. To prawda, że uruchomione postępowanie habilitacyjne przeważnie przynosi habilitację. Jednak nie jest to nagroda gwarantowana, trofeum i zdobycz. Moje wątpliwości i krytyczne uwagi, wyrażałem już wcześniej. Pan dr Krzysztof Maniak toczy dialog ze sztuką, ale nie uważam, żeby Jego osiągnięcia stanowiły znaczący wkład w dziedzinie sztuki, w dyscyplinie sztuki plastyczne i konserwacja dzieł sztuki. Dzieło habilitacyjne Kandydata nie jest moim zdaniem dziełem wybitnym. W swoim bardzo krótkim doświadczeniu pedagogicznym, nie wypracował swoich autorskich metod pedagogicznych. Widoczne jest przede mną, niezrozumienie przez Kandydata, stawianych Jemu niektórych wymagań. Brak własnych autorskich programów pracowni i przedmiotów, nie jest przepustką dla gotowości bycia samodzielnym pracownikiem naukowym czy badawczym. W swej dokumentacji i Autoreferacie, Kandydat skrupulatnie przedstawił i wykazał swoje obowiązki, funkcje i awanse, pomijając jednak w sposób znaczący rangę i ważność studentów, zostawił ich w tle. Oprócz Kandydata, przecież ważni są również studenci oraz to, jaki On ma na nich wpływ. W tym kontekście, w przedstawionej dokumentacji, Kandydat nie pokazał twórczości swoich podopiecznych - studentów, nie ujawnił efektów swojej pracy z nimi oraz tego, jaki ma na nich wpływ. Nie pokazał w ogóle ich dzieł artystycznych, powstałych pod Jego kierunkiem (brak zdjęć, katalogu osiągnięć artystycznych studentów). W zasadzie mamy tutaj do czynienia z pustką i próżnią, jeżeli chodzi o bycie promotorem, (jeden raz nieoficjalnie), recenzentem, członkiem i przewodniczącym Jury, opiekunem koła naukowego i tym podobnych wydarzeń i aktywności. Te wszystkie braki

Kandydata, jedynie umacniają moje przekonania i rozwiewają resztki wątpliwości. Dlatego uważam, że poddanie się przez Pana dr Krzysztofa Maniaka, postępowaniu habilitacyjnemu, jest przedwczesne. Biorąc pod uwagę wymagania określone Ustawą z dnia 20 lipca 2018 roku Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce, nie popieram starań Kandydata do nadania Jemu stopnia doktora habilitowanego. Moja końcowa ocena całości dorobku Pana dr Krzysztofa Maniaka, jest negatywna.

prof. dr hab. Jarosław Dzieścielewski

Handwritten signature of Jarosław Dzieścielewski in black ink.